

Donald „Trwam” Tusk

4 sierpnia 2014

Rząd w Polsce „trwa”. Czy znaczy to coś więcej poza „byciem”? Nie znaczy. Po co trwa? By „być”. A po co „być”? By „trwać”!

Nie sposób mówić i pisać o polskiej scenie politycznej bez odniesienia do „afery podsłuchowej”. Dwóch kelnerów podsłuchiwało w dwóch restauracjach klientów bogatych w służbowe karty kredytowe i realne wpływy na kształt współczesnej i przyszłej Polski.

Podsłuchy pokazały, że nie istnieje w Polsce interes nadrzędny – racja stanu. Nie ma wizji polityki, gradacji interesów narodowych. Jest tylko nieudolne administrowanie krajem służące jednemu celowi – „trwać”. „Taśmy kelnerów” potwierdziły dość powszechne przekonanie o głębokiej stagnacji jaka dotknęła rząd. Stagnacja jest zaprzeczeniem rozwoju. Skoro więc państwo się nie rozwija, jest w kryzysie. Koalicji rządzącej nie stać na podjęcie walki o Polskę, bo w efekcie walczyłaby sama ze sobą. Pozostaje więc jedno – „trwać”. Jako, że „trwanie” jest nadrzędnym interesem rządzących elit, nie należy spodziewać się podania rządu do dymisji, jak np. uczynił to w 2007 r. obecny lider opozycji – Jarosław Kaczyński.

Rząd nie może, a właściwie nie chce, odpowiedzieć na fundamentalne dla kraju pytania. Jednym z nich jest energetyka. W proch zamieniają się wizje Polski jako „gazowego szejka Europy” – łupki miały dać Polsce dobrobyt. Nikt już nie pyta o budowę elektrowni atomowej, która też miała być ochroną bezpieczeństwa energetycznego. Leży polityka inwestowania w odnawialne źródła energii (OZE). Słychać tylko, że polską nadzieją (jak przed 40 laty) jest węgiel. Ale tylko ten z Polski – droższy o 40 proc. od importowanego. Ta z kolei droga stoi w sprzeczności z polityką Unii Europejskiej dążącej do redukcji emisji CO₂. Krachem i kompromitacją na arenie

międzynarodowej zakończył się lansowany przez Polskę projekt powołania Europejskiej Unii Energetycznej. Nie przeszkadza to jednak rządowi „trwać”.

Podsłuchane w restauracji rozmowy potwierdziły coś, co powinno partię liberalną – jaką mieni się rządząca Platforma Obywatelska, wyeliminować ze wszystkich „liberalnych salonów” na świecie: ręczne sterowanie gospodarką. Minister spraw wewnętrznych bez żenady prowadzi rozmowy z prezesem banku narodowego na temat zaangażowania środków tego banku w faktyczne maskowanie deficytu budżetowego. Wszystko to by nie dopuścić do władzy opozycji. Ale za to w myśl celu nadrzędnego – „trwać”.

Prezes banku i minister bez cienia żenady rozmawiali o możliwości „uszczuplenia” majątku jednego z wziętych polskich biznesmenów. Na kanwie wyjaśniania okoliczności powstawania podsłuchów okazało się, że rękoma rządzącej partii doprowadzono do ruiny firmę zajmującą się importer węgla z Rosji. Alergia na Wschód postępuje jak rak. Czy jest w tym logika? Nie. Jest tylko cel – „trwać”.

Dziś bohater podsłuchów – minister spraw wewnętrznych zamienił się w sędziego własnej sprawy: ściga winnych podsłuchów. Musi – by „trwać”.

Podczas biesiady wicepremiera z ministrem spraw zagranicznych, ten drugi otwarcie krytykuje swoją własną politykę! Zaprzecza wręcz sensowi tego, co górnolotnie nazywa się „polską racją stanu”. Mówi o szkodliwości sojuszu z USA i wysługiwaniu się Amerykanom. W dyskusji o treści tej rozmowy zabrakło jednego pytania: czyją rację stanu reprezentuje Polska, skoro nie jest to polska racja stanu? Szczerłość zniweczyła szanse ministra na objęcie stanowiska szefa dyplomacji UE. Skompromitowała go i Polskę na arenie międzynarodowej doprowadzając do postępującej izolacji. Tak jemu jednak, jak i całemu rządowi nie przeszkadza to w realizacji celu zasadniczego – „trwać”. I pewnie temu celowi ma służyć wpychanie kraju na drogę

konfrontacji wojennej z Rosją. Pamiętajmy – wojna ukraińska to efekt realizacji projektu politycznego – „partnerstwo wschodnie”, autorstwa R. Sikorskiego. Polska na wojnie z Rosją –tak tłumaczyć trzeba rozmowy na temat wprowadzenia polskich wojsk na terytorium Ukrainy?

Eskalacja rusofobii znowu pozwoli premierowi straszyć rodaków, że we wrześniu polskie dzieci mogą nie pójść do szkół. A w samym wrześniu przebuduje się trochę rząd i znów będzie można „trwać”.

Obniżenie podatków? Redukcja bezrobocia? Program budownictwa mieszkaniowego? Reforma systemu opieki zdrowotnej? Pamięta ktoś jeszcze te hasła? Ale spokojnie – aktywność kłóciłaby się z pasywnością, a przecież chodzi tylko o to by... No właśnie – „trwać”!

Opisany stan „trwania” każe Polakom określić cel alternatywny do celu rządu, czyli „trwania”. Jest nim – obrona Polski przed rządem. Inaczej kraj przestanie trwać...

Autor: Michał Gradzki – publicysta z Warszawy

Źródło: [Głos Rosji](#)